

Nowe sukcesy greckiej armii demokratycznej

PARYŻ, (PAP). — Agencja EAM Presse donosi, na podstawie komunikatu ministerstwa bezpieczeństwa, iż grecka armia demokratyczna odniosła nowe sukcesy w Epirze, zajmując w okolicy Tzoumerka 9 wiosek.

Jednostki armii demokratycznej, operujące w Macedonii, oswobodziły miasto Rodolivos.

Pomoc Zw. Zawodowych dla narodu greckiego

PARYŻ, (PAP). — Agencja Eam Presse donosi, że rumuńskie związki zawodowe postanowiły wyasygnować kwotę 1.500 tysięcy lei na pomoc dla narodu greckiego. Również węgierskie związki zawodowe postanowiły przyjąć z pomocą materialną narodowi greckiemu. Wysokość sumy będzie ustalona na najbliższym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego węgierskich związków zawodowych.

Zapowiedź strajku powszechnego w Rzymie

RZYM, (PAP). — Izba Pracy wystosowała do rządu włoskiego ultimatywne żądanie niezwłocznego podjęcia kroków w celu zmniejszenia bezrobocia w stolicy Włoch. O ile żądanie to nie zostanie uwzględnione, Izba Pracy ogłosi strajk powszechny we wtorek, 9 bm.

Jak wiadomo na tle olbrzymiego bezrobocia w Rzymie doszło w piątek do demonstracji i starcia z policją, w czasie którego jeden robotnik został zabity, a 13 odniosło rany. Wśród policji również byli ranni.

Robotnicy mediolańscy domagają się nacjonalizacji fabryki Montecatini

RZYM, (PAP). — Delegaci 56 tys. robotników fabryki Montecatini powzięli na wczorajszym zebraniu w Mediolanie rezolucję, domagającą się upaństwowienia tego wielkiego kompleksu przemysłowego. Montecatini jest największym producentem wyrobów chemicznych we Włoszech i ma monopol na fabrykację nawozów sztucznych.

Strajk pod Rzymem

RZYM, (PAP). — Radio tu tejsze stwierdza, że proklamowany ostatnio w Castelli Romani strajk powszechny robotników przemysłowych i rolnych jest protestem przeciwko niezatrudnieniu na okres zimowy znacznej ilości bezrobotnych mimo, iż w tym okręgu istnieje zapotrzebowanie na siły robocze.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 334
LUBLIN
WTOREK 9
GRUDZIEŃ 1947
DZIŚ 6 STRON
CENA 3 ZŁ

Panowie z USA przybywają do Paryża by cynicznie dyktować rozkazy

Konferencja prasowa w Paryżu u Foster Dullesa

PARYŻ, (PAP). Foster Dulles, doradca Marshalla na konferencję 4 ministrów spraw zagranicznych w Londynie, podczas swego pobytu w Paryżu zorganizował w ambasadzie amerykańskiej konferencję prasową, na której odpowiadał na różne pytania dziennikarzy.

Przyjechałem do Paryża — oznajmił Foster Dulles — by poinformować się o sytuacji wewnętrznej Francji. Opuściłem Londyn za aprobatą ministra Marshalla. Minister Bidault, który bawił w Paryżu na początku tygodnia, zaproponował mi spotkanie z pewnymi członkami rządu francuskiego. Widziałem się więc z prezydentem Vincent Auriollem, premierem Schumanem i ministrem Rene Mayerem.

Dulles podkreślił następnie, że w ciągu sobotniego popołudnia spodziewa się jeszcze konferencji z ministrem Andre Marie, Leonem Blumem i z sekretarzem generalnym CGT Jonhauz.

Odpowiadając na pytanie, dotyczące ewentualnego spotkania z gen. de Gaulle'm, Dulles dał do zrozumienia, że i takie spotkanie nie jest wykluczone, w ramach rozmów z przedstawicielami francuskich partii politycznych.

Następnie padło pytanie: „Czy spotka się pan z przedstawicielami partii komunistycznej”? Odpowiedź Dullesa brzmiała, jak następuje: „Powiedziałem, że mogę chętnie rozmawiać z przedstawicielami opo-

wiedzialnych partii francuskich. Uważam, że partia komunistyczna do nich się nie zalicza”.

W dalszym ciągu Foster Dulles, podkreślając, że przywiązuje wielkie znaczenie do wydarzeń francuskich, zaznaczył, że swoimi informacjami podzielił się z Marshalllem.

Dulles wyraził następnie życzenie, aby Francja zgodziła się na rozwiązanie strefy francuskiej ze strefą anglo-amerykańską w Niemczech.

„Po rozmowach, jakie odbyłem w Paryżu — zakończył swe wywarczenia Dulles — żadne poważne przeszkody nie różnią obu rządów w sprawie problemu niemieckiego”.

Komentując konferencję prasową u Dullesa, „Ce Soir” podkreśla: Z tego wszystkiego wynika, że Marshall uważa ingerencję amerykańską w sprawy francuskie za pilniejszą i ważniejszą, niż uregulowanie sprawy zasadniczej: pokoju z Niemcami”.

„Franc Tiren” pisze m. in.: „Dla Marshalla i Dullesa problem polega na tym, czy można nadal liczyć na rząd Schumana, czy też postawić na de Gaulle'a i RPF”.

Protest deputowanych komunistycznych przeciwko wynurzeniom Dullesa i ingerencji USA

Parlamentarna grupa komunistyczna powzięła na sobotnim posiedzeniu nast. uchwałę: „Parlamentarna grupa komunistyczna protestuje z oburze-

Redakcja „Sztandaru Ludu” otwiera łańcuch pomocy strajkującym we Francji

Na zew górników polskich i Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji odpowiedziało Koło PPR przy Wojewódzkim Komitecie wpłacając 25.000 złotych zebranych wśród swoich członków. Również pracownicy Miejskiego Komitetu PPR wpłacili 9.980 zł. Oba te koła wzywają

świat pracy województwa lubelskiego i miasta Lublina do masowej zbiórki na pomoc strajkującym we Francji.

Składki zbiorowe i indywidualne przyjmować będzie Redakcja „Sztandaru Ludu”. Krajowskie Przedm. 62 (kiosk), które przekazywane będą do Ogólnopolskiego Komitetu Po-

Francuski Centralny Komitet strajkowy dziękuje Polsce

PARYŻ, (PAP). — Centralny Narodowy Komitet Strajkowy opublikował komunikat, w którym wyraża głęboką wdzięczność robotnikom polskim za udzieloną pomoc strajkującym.

Komunikat stwierdza, że robotni-

cy polscy zebrali i wysłali natychmiast — pomimo zniszczeń, jakich doznała Polska w ciągu wojny i obecnych trudności — 10 wagonów cukru dla dzieci robotników, strajkujących we Francji.

STRAJKI GENERALNE NA ZNAK ŻAŁOBY

Pln. zagłębie węglowe

40 tysięcy manifestantów w Valenciennes udało się pod prefekturę, żądając zwolnienia aresztowanych robotników. Ponieważ zapasy węgla wyczerpują się, istnieje możliwość zatrzymania elektrowni. Do zajść doszło w Vieux-Condé, gdzie strajkujący usiłowali usunąć posterunki wojskowe sprzed kopalni. W Lille robotnicy opanowali magazyny kolejowe, stalownię i biura elektrowni.

Dworce i węzły kolejowe

W mieście Valence dworzec obsadzony jest przez policję. W całym departamencie strajk jest generalny na znak żałoby po zabitych przez policję robotnikach. Odbył się pogrzeb zabitych manifestantów. Przy trumnie straż honorową pełnili kolejarze.

W Cannes strajkujący okupują parowozownię. Mimo ataków policyjnych, strajkujący utrzymali się na dworcu w Porpignon. Dworzec w Mont Louis zajmują wojska spa-

dochronowe. W Mauts ruch kolejowy jest całkowicie wstrzymany. Dworzec kolejowy w Vierzon pozostaje w rękach strajkujących. W niedzielę pracownicy metra wypowiadzą się w sprawie 48-godzinnego strajku na znak solidarności ze strajkującymi urzędnikami.

Marsylia

Wojsko i policja zaniechały ataków przeciwko fabrykom i remizie tramwajowej. Komitet Strajkowy, w porozumieniu z kupcami, zapewnia aprowizację miasta. W Nicei panuje zupełny spokój. Hotele i restauracje są zamknięte. W Cannes strajk objął kolejarzy, metalowców, pracowników gazowni i elektrowni, robotników budowlanych oraz pracowników zakładów oczyszczania miasta. W Arles strajkują wszyscy robotnicy.

Sytuacja strajkowa na innych odcinkach

W Lyonie elektrownia jest nieczynna. Trzech członków „gwardii ruchomej” oraz 1 komisarz policji podali się do dymisji na znak pro-

testu przeciwko używaniu sił policyjnych do akcji antystrajkowej.

Do zajść doszło w Saint Etienne między strajkującymi a policją, która ochraniała łamistrajków, prowadzących tramwaje. Mimo użycia gazów łzawiących, strajkujący pozostali panami sytuacji. Policja zmuszona była wycofać się. Kilka wozów tramwajowych zostało przewróconych.

Generalny strajk trwa w departamencie Haute Savoie.

Ludność francuska pomaga strajkującym

PARYŻ, (PAP). — Związek Komitet Francuskich prowadzi akcję zbiórkową dla strajkujących na terenie całej Francji.

Chłopi departamentu Cote d'Or, Ille-et-Vilaine, Yonne oraz Indre et Loire — ofiarowali znaczne ilości jarmy i ziemiaków dla strajkujących. Specjalne kredyty zostały uchwalone w wielu miastach i gminach, m. in. Rada departamentu Bouches du Rhone przeznaczyła na ten cel 12 milionów franków

przybywają do Paryża, aby otwarcie i cynicznie dyktować rozkazy ministrom i politykom francuskim. Parlamentarna grupa komunistyczna protestuje ze szczególną siłą przeciwko odrażającym wynurzeniom Foster Dullesa, który pozwala sobie na podział Francuzów według swego widzimisie tak, jak próbował tego okupanci hitlerowscy. Francuza — komunistę napawa dumą fakt, że stale traktowany jest jako wróg przez obcych imperialistów którzy usiłują zniewolić Francję. Każdy Francuz, godny tego imienia, odczuje jako niedopuszczalną obelgę ten nowy objaw ingerencji amerykańskiej w sprawy polityki francuskiej. Komunistyczna grupa parlamentarna wyraża pewność, że wszyscy republikanie i patriotcy potrafią zjednoczyć się dla zwycięskiej obrony Republiki, dla ochrony niepodległości i suwerenności Francji”.

Komunikat

Zarząd Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zawiadamia ob. członków, że w dniu 10. 12 1947 r. o godz. 17-ej w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków LSM z następującym porządkiem:

1. Sprawozdanie Zarządu.
 2. Zmiana statutu.
 3. Wolne wnioski.
- Uprasza się o obowiązkowe przysyśle
- ZARZĄD

Pierwszy Krajowy Zjazd ZWM o b r a d u j e

6-go bm. już w godzinach porannych ulice prowadzące do gmachu „Romy” zaroily się młodzieżą ZWM-owców. Wśród śpiewów i okrzyków na cześć I-go Zjazdu swej organizacji ZWM-owcy, zapelnili wielką salę „Romy”.

Śpiewem i okrzykami witają delegaci I-go Zjazdu ZWM przybywających na salę wicemarszałka Sejmu Zambrowskiego oraz przedstawicieli Rządu w osobach Premiera Cyrankiewicza, Marszałka Polski Żymierskiego, wicepremiera Korzyckiego, ministrów Dąb-Kociola, Modzelewskiego, wiceministra Bermana i gen. Spychalskiego. Delegacje młodzieży wręczają członkom Rządu wiązanki białoczerwonych kwiatów. Entuzjastycznymi okrzykami wita młodzież ZWM-owa sekretarza gen. KC PPR Gomułkę-Wiesławę. Okrzykom na cześć Polskiej Partii Robotniczej, towarzyszy rytmiczne skandowane imię „Wiesław”.

Zwycięzimy w pracy dla Polski

Zjazd otwiera przewodniczący Zarządu Głównego Związku Walki Młodych — poseł Aleksander Kowalski, witając przybyłych na Zjazd.

Poseł Aleksander Kowalski mówi o historii ZWM i o jego zasadach ideologicznych.

Siłą ideologiczną i moralną — ciągnie dalej mówca — która nasze młodzieńcze tęsknoty i marzenia przekuła w jasny konkretny program, która wskazała nam drogę do stworzenia naszego Związku, była wielka i bohaterska partia — Polska Partia Robotnicza. Nie jest przypadkiem, że ob. Gomułka - Wiesław przyszedł do nas z ojcowską radą i opieką i że członkowie Polskiej Partii Robotniczej byli naszymi pierwszymi przywódcami. Partia nasza zna bowiem dobrze polską młodzież, ufa jej, wie że jest ofiarna, wytrwała i pracowita. Powołując nas do życia, dając nam doświadczonych organizatorów i wychowawców, PPR nigdy nie chciała zrobić z naszego Związku swojej organizacji partyjnej, nigdy nie myślała krepować naszej samodzielności, Polska Partia Robotnicza ZWM-owcy otaczają miłością i szacunkiem, są wierni jej ideałom. Młodzież zrzeszona w naszej organizacji rozumie bowiem, że od rozwoju i siły PPR zależy szczęście naszego kraju i naszej młodzieży.

W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Kowalski omawia wielki wkład ZWM-owców w walkę z okupantem niemieckim. Przykład naszych ofiarnych bojowników toczących na ulicach miast i w lasach zacięty i nieustępliwy bój z najeźdźcą porywał i zachęcał innych, — podkreśla mówca.

W walce tej padli nasi przywódcy, padły setki naszych najlepszych kolegów - żołnierzy Polskiej Ludowej.

Goście i delegaci powstają z miejsc. Wśród cichy, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Walki Młodych wymienia nazwiska tych, którzy padli na zwycięskim szlaku bojowym

walki podziemnej. Długo jest szereg tych, którzy oddali życie za umiłowaną wielką ideę.

A dalej padają nazwiska tych, którzy po wyzwoleniu, w obronie prawa ludu do władzy we własnej ojczyźnie zgineli z rąk wykołajców faszystowskich NSZ-owców i WIN-owców. Padło ich ponad 2 tysiące.

My, młodzież polska — podkreśla mówca — mamy na to jedną odpowiedź, myśmy za niepodległą Polskę krew przelewali i nie oddamy jej pod żadnym szantażem i za żadną cenę.

W uporczywej codziennej pracy w kopalniach i hutach, w fa-

brykach i warsztatach, na roli i na ławie szkolnej — wychowywać będziemy nowych przodujących ludzi, którzy umieją w konkretnej pracy budować wielkość naszego kraju. W pierwszej naszej deklaracji mówiliśmy: „Jest nas tysiące młodych Polaków w boju, po lasach, wsiach i miastach. Będziemy nie pokonani, gdy złączy nas jedność, zespół żądza walki, powiła że czyn”. Dziś mówimy: „Są nas miliony młodych robotników, chłopów i uczniów. Zwycięzimy w pracy dla Polski, gdy złączy nas jedność, zespół twórczy, ofiarny wysiłek”.

Sądzę — kończy ob. Kowalski — że jedno mamy życzenie wobec zjazdu: byśmy po nim jeszcze lepiej, wytrwalej służyli Polsce.

W czasie przemówienia pos. Kowalskiego przybywa na Zjazd znakomity poeta francuski Paul Eluard, witany przez młodzież entuzjastycznymi okrzykami na cześć francuskiej klasy robotniczej walczącej o suwerenność swego kraju. Przewodnictwo Zjazdu obejmuje wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZWM — poseł Jerzy Morawski. W Prezydium zasiadli b. konspiracyjni działacze ZWM, bohaterowie pracy, najlepsi uczniowie, najlepsi instruktorzy i sportowcy organizacji.

dla jej dobra. — tak brzmiał podstawa teza mowy Marszałka Polski Żymierskiego na otwarciu I-GO ZJAZDU ZWM. NAJWIĘKSZYM SKARBEM NIE JEST ZŁOTO, LECZ CZŁOWIEK, NAROD, JEJ SIŁA TWÓRCZA — I JEJ MŁODZIEŻ PRZED WSZYSTKIM.

Z ramienia bratnich organizacji młodzieżowych pierwszy powitał Zjazd przewodniczący Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR — poseł Lucjan Motyka. Mówca scharakteryzował wielkie osiągnięcia 5-letniej działalności ZWM-u, stwierdzając, że w walce i pracy wspólnie pracowały ze sobą obydwie organizacje młodzieżowe: OMTUR i ZWM.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Motyka stwierdził, że jednolity front realizowany w Polsce, będzie świecić przykładem dla klasy robotniczej całego świata w jej walce z imperializmem. W walce o pokój, w walce o dobrobyt i sprawiedliwość społeczną na całym świecie, walczyć będzie OMTUR razem z Wami w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Delegacje ZWM-owców wręczyły przewodniczącemu KC OMTUR upominek i wykonane własnoręcznie przez członków organizacji.

Z kolei przewodniczący udzielił głosu ob. Ignarowi przewodniczącemu Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, który wita serdecznie Zjazd imieniem swojej organizacji.

W imieniu Związku Młodzieży Demokratycznej wita Zjazd ob. Zagórski. W imieniu Harcerstwa Polskiego wita Zjazd ob. Dewitowa.

W imieniu młodzieży radzieckiej — pozdrowił Zjazd bohater Związku Radzieckiego udekorowany m. in. Medalem za Wyzwolenie Warszawy — Frołow. „Przyjaźń nasza — oświadczył on m. in. — posiada starą i trwałą tradycję. Ramię przy ramieniu walczyliśmy przeciw najeźdźcom hitlerowskim. Żołnierze polski u boku Armii Czerwonej wkraczali do wyzwolonej Warszawy. Bohatersko walczyli młodzi żołnierze radzieccy o wolność i niepodległość polskiego narodu za szczęście i wolność polskiej młodzieży. W walce o wolność Związek Walki Młodych reprezentował najbardziej postępowy oślim polskiej młodzieży pracującej.

Schodzącemu z trybuny wśród owacji, przedstawicielowi młodzieży radzieckiej, ZWM-owcy w strojach regionalnych wręczają honorowy emblemat Związku Walki Młodych. Długo nie milkną owacje na cześć młodzieży radzieckiej, bohaterskiego narodu radzieckiego i jego wodza Stalina. Onkiesra intonuje hymn Związku Radzieckiego.

Przedstawiciela Demokratycznej Armii Greckiej, który przynosi pozdrowienia od walczącej o wolność młodzieży greckiej, witają zebrani okrzykami na cześć bohaterskiego gen. Mar- cosa.

Po mełdunkach z pracy złożonych przez przedstawicieli młodzieży łódzkiej i młodzieży Ziemi Odzyskanych zakończono oficjalną część Zjazdu

Premier J. Cyrankiewicz

Wśród burzy oklasków powitał Zjazd w imieniu Rządu premier Józef Cyrankiewicz, który m. in. powiedział:

Zadaniem organizacji młodzieżowych jest myśleć o obliczu Polski. Jutro bowiem należy do

młodzieży. Jutro młodzieży to — jutro Polski.

W imieniu Rządu życzę Wam, abyście odbudowali nasz kraj w pełnym zrozumieniu zadań, które przed Wami stoja, w pełni odpowiedzialności za to, co wywalczyliście, w pełni odpowie-

działności za wolność i demokrację całych pokoleń ludu polskiego.

Delegacja młodzieży górniczej wręczyła Premierowi upominek w postaci miniaturowej kopalni.

Prezydent Bierut

Po przemówieniu, przewodniczący Zjazdu odczytał treść listu Prezydenta Bieruta, nadesłanego na ręce Prezydium Zjazdu.

Z okazji Pierwszego Krajowego Zjazdu przesyłam gorące serdeczne pozdrowienia młodzieży skupiającej się pod sztandarami ZWM, życząc Zjazdowi owocnych obrad. Młodzież skupiająca się w ZWM, dawała najpiękniejsze przykłady poświęcenia, patriotyzmu i bohaterstwa w walce z okupantem nie-

mieckim. Dziś w okresie wielkich przemian społecznych kroczy ona w pierwszych szeregach budowniczych odrodzonej Polski Ludowej.

Życzę ZWM, aby jeszcze mocniej wzbudził w sercach młodzieży polskiej entuzjizm czynu, gorące umiłowanie ideału wolności, pokój i wierność dla Ojczyzny, szlachetną ambicję przewodnictwa w tym historycznym Wyścigu Pracy, którego celem jest Polska wolna, sprawiedliwa, i bogata. Polska, będąca

ostoją postępu gospodarczego i kulturalnego ludzkości i przede wszystkim ludu pracującego.

Z kolei entuzjastycznie witany przez zgromadzonych przemówił w imieniu KC PPR sekretarz generalny Partii — Gomułka - Wiesław.

(Przemówienie tow. Wiesława podaliśmy w numerze poprzednim).

Marszałek Żymierski

W serdecznych żołnierskich słowach powitał następnie Zjazd Marszałek Polski — Michał Żymierski. Przemówieniu towarzyszyły okrzyki młodzieży na

cześć ludowego Wojska Polskiego i jego Marszałka.

Są narody na świecie szczerzące się bogactwami materialnymi, rozległymi koloniami — powiedział Marszałek. My nie posiadamy

tych skarbów, ale posiadamy inny Skarb na naszej ziemi, który przewyższa skarby zaocznicze. Posiadamy młodzież o wysokim patriotyzmie i żarliwej miłości Ojczyzny, gotową na wszelkie ofiary

Manifestacje solidarności z robotnikami francuskimi

NOWY JORK, (PAP). — „Daily Worker” donosi, że kierownicy szeregu związków zawodowych w Nowym Jorku opublikowali apele o udzielenie poparcia robotnikom francuskim w ich walce przeciwko obniżeniu stopy życiowej i przeciwko usiłowaniu rządu w kierunku zniszczenia związków zaw. Przewodniczący związku zawodowego robotników przemysłu futrzarskiego, należącego do CIO Gold, wezwał wszystkie związki zaw. do zjed-

noczenia się w dziele pomocy robotnikom francuskim. Stwierdził on, że tzw. „plan Marshalla” zachęca premiera Schumachera do ataku na francuską klasę pracującą. Davis, sekretarz związku zawodowego malarzy

pokojowych, należących do AFL, stwierdził, że represje, stosowane wobec robotników przez obecny rząd francuski, są w znacznym stopniu wynikiem ingerencji ze strony USA.

Rada republiki uchwaliła ustawę antysabotażową

PARYŻ, (PAP). — Rada Republiki uchwaliła w sobotę

217 głosami przeciwko 82 rzadowy projekt t. zw. ustawy antysabotażowej. Ustawa ta jak wiadomo, przewiduje karę do 5 lat więzienia i grzywnę do 500 tys. franków dla osób, naruszających „wolność pracy”. Kara zostaje podwojona, o ile winni pogwałcenia ustawy posiadają broń lub stosują sabotaż.

Debaty Rady Republiki zostały odroczone przed rozpatrzeniem wniosku komunistycznego, domagającego się zakazu używania wojsk kolonialnych przeciwko strajkującym robotnikom.

Sekretarz Labour Party gratuluje Schumacherowi

LONDYN, (PAP). — Sekretarz brytyjskiej Partii Pracy Morgan Phillips przesłał przewodniczącemu niemieckiej partii socjal - demokratycznej Schumacherowi gratulacje w związku z dopuszczeniem jego partii do udziału w przyszłej międzynarodowej konferencji socjalistycznej.

Atakując socjalistyczną partię jedności Niemiec (SED) Phillips stwierdził, że życzenia przesłane konferencji SED przez grupę członków parlamentu brytyjskiego z Iona Partii Pracy, „nie są odbiciem poglądów brytyjskiej Partii Pracy”.

Uczył się szpiegostwa w trakcie swojej działalności politycznej oświadcza osk. Marszewski

4-ty dzień procesu Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych

W czwartym dniu procesu kontynuuje zeznania osk. Marszewski, który przedstawia Sądowi terminy i miejsca dalszych zebrań Komitetu Porozumiewawczego.

W czasie zeznań osk. Marszewski mówi o swoich kontaktach z wysokimi przedstawicielami kleru, o kontaktach z przedstawicielami obcych mocarstw i ambasadorem Cavendishem.

Jednocześnie — kontynuuje osk. swe wyjaśnienia — przedstawiłem Cavendishowi wybór cze trudności podziemia oraz zapewniłem, że jeśli Mikołajczyk pójdzie do wyborów oddzielnie podziemie będzie na niego głosować.

Praca wywiadowcza i wojskowa Marszewskiego

Zaczyna zadawać pytania prokurator, który prosi przede wszystkim o jasne i konkretne odpowiedzi.

Prok.: W jakich władzach Stronnictwa Narodowego był oskarżony w momencie wyzwolenia kraju?

Osk.: Byłem członkiem prezydium S. N., szefem wydziału wojskowego i politycznego.

Prok.: Czy oskarżony był członkiem komisji wojskowej?

Osk.: (niezdecydowanie). Nie.

Prok.: Kto wchodził w skład komisji wojskowej?

Osk.: Komendant „Kuba”, Michałowski, plk. Owce, Kobylański, Świeżewski, Borowski i ja.

Prok.: Węć oskarżony był członkiem komisji?

Osk.: (zmieszany i skonsternowany) Tak, byłem.

Prok.: Kiedy oskarżony poznał szefa wywiadu Organizacji Wojskowej S. N. — „Wojciecha”?

Osk.: Późnym latem 1945 r. Prok.: Jaki zakres wywiadu ustalono na tym spotkaniu?

Osk.: (cedzi powoli słowa) Wywiad polityczny, wywiad wojskowy — w pewnym zakresie...

Prok.: A kontrwywiad?

Oskarżony w pierwszej chwili zaprzecza temu jakoby był przewidziany kontrwywiad. Przyznaje jednak, że przewidziana była ochrona organizacji przed władzami.

Prok.: Dlaczego oskarżony w rozmowie z „Wojciechem” nastawał na rozszerzenie zakresu wywiadu?

Osk.: Nie było żadnego wywiadu.

Prok.: Przed chwilą oskarżony powiedział jak wyglądała

struktura wywiadu, a teraz mówi, że nie było wywiadu.

Osk.: Żądałem tylko od komendantów organizacji wojsko-

W sztuce wywiadowczej był samoukiem

Prok.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej?

Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Prok.: Jakże wiadomości?

Osk.: Byłem w tej dziedzinie samoukiem. Uczyłem się w trakcie mej działalności politycznej.

Prok.: Znaczący od 1919 roku?

Prokurator wraca do sprawy z zakresu wywiadu, a ponieważ oskarżony twierdzi, że nie znał instrukcji w tym względzie, odczytane zostało zeznanie Marszewskiego z śledztwa, co Marszewski zeznał wówczas, że polecił swemu zastępcy zorganizowanie siatki informacyjnej

dla II oddziału i że siatka ta miała dostarczać wiadomości o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o akcji władz przeciw podziemi. Marszewski zeznał również, że siatka taka powinna być w każdym okręgu, że sprawozdania jej powinny być regularnie co miesiąc przekazywane jemu osobiście. Polecał również zwracać uwagę na nastroje w wojsku.

Przew.: Czy zeznania te są zgodne z prawdą?

Osk.: (zakłopotany). Są tu pewne przejaśnienia, mówię nie o statce, a o tym, że równik organizacji miejscowej ma dawać te informacje.

Następnie osk. Marszewski zezna-

wych szczegółowych sprawozdań miesięcznych.

W dalszym ciągu osk. Marszewski składa zeznania o swojej działalności wywiadowczej.

Prok.: Czy zeznania te są zgodne z prawdą?

Osk.: (zakłopotany). Są tu pewne przejaśnienia, mówię nie o statce, a o tym, że równik organizacji miejscowej ma dawać te informacje.

Następnie osk. Marszewski zezna-

Już wkrótce zakończenie prac przy największym moście kolejowym na terenie DOKP Lublin

Zniszczony w czasie działań wojennych olbrzymi most kolejowy na Wiśle pod Sandomierzem został już prawie całkowicie odbudowany. Jest to największy most na terenie Lubelskiej Dyrekcji Kolei, odbu-

dowany w okresie powojennym.

Ostateczne zakończenie prac i oddanie mostu do użytku nastąpi przypuszczalnie z początkiem nowego roku.

Śmierć Mali

(Na marginesie procesu zbrodniarzy oświęcimskich)

Na procesie zbrodniarzy oświęcimskich padło po raz pierwszy imię Mali — naszej nieodżałowanej współtowarzyszki z Oświęcimia. Mężnej i dumnej, która potrafiła godnie zginąć. Kiedy pomyśle o tym, że na wie oskarżonych zaskadała ci, którzy ją zabili, ci, którzy konając już, kopali podkutymi buclorami, a potem zmusili nas, byśmy ją na tacze od śmierci zawieźli do krematorium, — to zdaje się, że nie ma takiej kary, która byłaby dostateczną rekompensatą za ich zbrodnię.

Pamiętam ten dzień, kiedy uciekli. Stałyśmy długo na apelu, bo już przeszło trzy godziny, skulone od zimna. Już oddawna przeddefilowały przed nami SS-manki, a utęskniony gwizdek nie przychodził. Wiedziałyśmy z doświadczenia, że długi apel, to ucieczka jakiegoś więźnia. Ale kto tym razem? Czy mu się uda? Przed szeregiem więźniarek przeleciały „lauferki” z rozkazem od Mandel — nadzorczyni obozu kobiecego. „Szukać Malli! Mala uciekła!” A więc Mala. Nasza droga dziewczyna z Belgii.

Piękna była Mala. Miała lat może dwadzieścia. Wysmukła o twarzy słodkiej i zamyśnionej, o długich blond włosach, które w lokach opadały na ramiona. Cała jej postać owiana była „romantyzmem”, bo wszyscy w obozie wiedzieli o wielkiej miłości, jaką łączyła ją z młodym Polakiem (nazwiska jego nie mogę sobie przypomnieć). Mala pracowała jako „lauferka” (goniec) biura politycznego lagru. Miała więc wolny dostęp do wszystkich oddziałów obozu i pierwsza wiedziała o mających nastąpić wydarzeniach w lagrze. Odbierała również chorych zwolnionych ze szpitala obozowego i udzielała im miejsc na pracy. Była tu funkcja niezwykle ważna i robiła to wedle planu narzuconego przez organizację bojową obozu.

A więc Mala uciekła. Już nam chłód nie dokuczał. To nie, że już ciemno, a my wciąż stoimy na apelu. Wiedzia-

łyśmy, że Mala znała dużo tajemnic obozowych, więcej niż każda z nas. Byłyśmy pewne, że to o czym wiedziała ona, o tym dowie się świat cały.

Na drugi dzień usłyszałyśmy, że razem z nią uciekł jej ukochany, że całe kierownictwo lagru wścieka się z powodu tej ucieczki. „Jak ona mogła to nam zrobić, przecież jej było tu tak dobrze!” — denerwowała się Mandel.

Przez dwa tygodnie cały Oświęcim o niej innym nie mówił. Gdyśmy przypadkowo na długiej „alei” lagrowej spotkały jakiegoś mężczyznę — wieźnia — to mrugnął do nas tylko porozumiewawczo i uśmiechnął się ukradkiem. Wiedziałyśmy — myślałyśmy o Mali, o jej ucieczce. I kiedy byłyśmy już pewne prawie, że im się udało, dano nam znać, że schwytano ich na granicy słowackiej. Z początku nie chcieliśmy wierzyć. Myślałyśmy, że jest to prowokacja, ale gdy nam towarzysze donieśli, że oboje zbliżeni okrutnie siedzą w bunkrze, nie można się już było ludzi „Aufseherki” triumfować. Jeszcze raz udowodniły nam, że z Oświęcimia nikt się nie wydostał, chyba tylko „dymem z kominów krematoryjnych”, jak cynicznie oświadczał Aumeier.

Minał miesiąc. Mala ciągle siedziała w bunkrze. Zakradała się nawet do nas nadzieja, że może skończy się tylko na chłostę i na karnych robotach. Ale ciekawa rzecz. Myśmy nigdy do końca nie mogły przewidzieć okrucieństwa SS-manów. Było ono zawsze okrutniejsze od naszych przewidywań.

Znowu apel wieczorny. Kolumny kobiet wracają do lagru przy dźwiękach orkiestry przygrywającej przy bramie. Zaharowane z trudem wlokące nogi kobiety przeją się przy bramie i głośno wystukują rytm „Linka, linka”. Znaczenie trzeba ukryć przed odbierającymi tę defiladę SS-manami, bo za miast do bloku można trafić gdzie indziej. Kobiety ustawiono dziś po obu stronach Lagerstrasse — długiej ulicy, ciągnącej się wzdłuż całego obo-

o swojej działalności w S. N. Mówi, że we władzach S. N. znalazł się dopiero po powstaniu.

Prokurator: Proszę powiedzieć szczerze — kto oskarżonego „nasiał” do S. N.?

Oskarżony: (niezmieszany i niezakłopotany) Moje kontakty z S. N. zaczęły się od rozmów z Dmowskim.

Przed wojną Marszewski pracował przez pewien czas w Stowarzyszeniu Kupców Polskich oraz w organizacjach ziemian-skich. Zakres jego zainteresowań był jednak szerszy ponieważ zajmował się również organizowaniem robotników. Prokurator pyta, czy to było robione dla kupców, czy dla ziemian.

Następnie prokurator pyta.

Prok.: Kto pisał memoriał do ONZ?

Osk. Lipiński, na podstawie materiałów WIN-u.

Prok.: Jaką perspektywę rozwoju sytuacji widział Lipiński. Osk.: Trzecią wojnę.

Prok.: Kto opracował drugi memoriał do ONZ?

Oskarżony zaskania się brakiem pamięci. Z odczytanych zeznań wynika, że opracować go miał Kwieciński i Obarski.

Prok.: Dlaczego endecy i pilsudczycy, którzy nie mogli się ze sobą dogadać przed wojną, potrafili się tak szybko porozumieć przy zręcznej pomocy oskarżonego?

Osk. Połączył nas wspólny cel.

Sąd zarządza przerwę do wtorku 9 bm.

Migawki z procesu Marszewskiego et Co

Dzień piątkowy obfitował w kontrasty. Po zeznaniach Marynowskiej nieco humorystycznie zabarwionych, nastąpiły obszernie, mocno podlane politycznym „sosem” zeznania Marszewskiego. Wspólny szczegół, który występuje u obydwóch: to gęsto padające nazwiska arystokratycznej „śmietanki”: hr. Roźnowski, Jan i Marek Zamojscy, hr. Tarnowski.

O ile poprzednie procesy mogły niekiedy zasłać złudzenie, że podziemiem kierują żołnierze, to tu jesteśmy w domu. Za kulisami kryją się istotne sprężynki: arystokratyczna elita, która chciałaby zmienić Polskę w obszarniczy folwark. A kto dyktuje — widzieliśmy w poprzednich dniach procesu.

Starsza kobieta o ocieziałym, przebiegłym wyglądzie, to Maria Marynowska. Pochodzi z szlacheckiej rodziny. Jest córką wielkiego przemysłowca z Uratu. Mimo to mówi bardzo mętnie, poplątanym niezgrabnym stylem. Dłokłana krew nie zawsze dodaje władę polotu.

W pewnej chwili prokurator pyta: „Czy uczyla się oskarżona w szkole logiki?” „Bo jak się mówi nieprawdę, trzeba to robić logicznie”. Pani Marynowska pamięta, że na przyjęciu attaché wojskowego ambasady angielskiej Gimsona były kanapki i sok pomarańczowy, ale nie pamięta o czym dyskutowano.

W sprawie zamieszane są dwie łączniczki. Marynowska i Naimska. Tej drugiej nie ma na ławie oskarżonych. — Pierwsza była urzędniczką ambasady angielskiej, a druga amerykańskiej. Dobrane towarzystwo.

Marynowska zeznała: „wielu znajomych uniknęło mnie, ze względu na moją pracę w ambasadzie...”

Nie to dziwne; jakoś nazbyt często się zdarza, że urzędnicy ambasad nie grzeszą czystością rąk... Ludzie nie chcą cierpieć za cudze grzechy wołą więc unikać niebezpiecznych znajomych.

Kiedy toczył się proces Grocholskiego, w ambasadzie angielskiej powstał wielki ruch. Codzień rozbijano d-kladne tłumaczenia z przebiegu sprawy. — Pod p. Cavendishem zaczął palić się grunt. Poczuł się cokolwiek nieswojo, bo gdy Marynowka zaproponowała mu spotkanie z Marszewskim trzasnął ze złością słuchawkę.

Marszewski — to jubilat najstarszy szpieg z całej „paczki”. Pracował on w wywiadzie jeszcze na długo przed wojną. Nie może więc nawet wytłumaczyć się szpiegostwem z przekonania. „Zapomnął Polskę bez względu na jej ustrój”.

Ten osobnik o wyższym wykształceniu, o wytwornych manierach, wyrafinowanym słowniku to autor największego aktu hańby i upadku, oszczerczego memoriału do ONZ zaopatrzonego w 70 ordynarnie sfałszowanych dokumentów, szkalujących własne państwo i naród.

Nie należy go jednak przeceniać, nie on jest projektodawcą. Inicjatywa wyszła od Cavendisha.

Marszewski był przewodniczącym Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych. Wepchnął się na to stanowisko siłą. Zdaje się to dziwaczne i niesmaczne, gdy się ma na myśli dzielnego. Stał się jednak jasnym i zrozumiałym, gdy uświadomił sobie, że jest to prawodowy agent, który miał wykazać chętnobadawcom, że warto mu płacić.

**WARSZAWA
TWOJA STOLICA
daj na
Jej odbudowę**



POGOTOWIE RATUNKOWE
tel. 22-73

HAZ POZARNA:
tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23-83

—O—
DZURRY APTEK:
Dziś dyżurują następujące apteki:
Krak. Przedm. 29, Zamojska 23, No-
wa 23, Narutowicza 27.

WTOREK

9

GRUDZIEŃ

Wiesława

Wschód słońca 7.31
Zachód słońca 15.26

„CHÓR SŁOWIAŃSKI”

Towarzystwo Przyjaźni Pol-
sko - Radzieckiej Oddz. Woje-
wódzki w Lublinie powiadamia,
iż staraniem Zarządu tegoż To-
warzystwa będzie zorganizowa-
ny „CHÓR SŁOWIAŃSKI”.
Wszyscy zainteresowani prosze-
ni są o wpisywanie się na człon-
ków chóru w lokalu Towarzys-
twa przy ul. Krakowskie Przed-
mieście Nr. 59, w godzinach od
10-ej do 12-ej i do 17-ej do 20-ej.

SO Liga Kobiet popularyzuje prawo

SO Liga Kobiet w Lublinie rozpo-
częła współpracę z Komisją Popula-
ryzacji Prawa.

W ramach tej współpracy odbędzie
się w dniu 12 bm. z inicjatywy Wy-
działu Oplek Społecznej, rozprawa
pokazowa w Sądzie Grodzkim, na
którą zostaną zaproszeni przedstawi-
ciele instytucji zajmujących się dzie-
ckiem, celem zblizenia ich i znanja-
mienia z zagadnieniem przestępstwa
wśród nieletnich.

Druga rozprawa, która odbędzie
się w dniu 20 bm. dostarczy materya-
łu dla rozpracowania zagadnienia
ochrony kobiet i dziecka.

Uruchomienie nowej agencji pocztowej

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegra-
fów w Lublinie uruchamia z dniem
10 grudnia 1947 r. agencję pocztowo-
telekomunikacyjną Niemirów k. Sta-
szowa, pow. Opatów Kielecki, woj.
kielecki.

Godziny urzędowe od 8 do 15 w
dni powszednie i od 9 do 11 w dni
świąteczne.

Agencja p. Niemirów k. Staszowa
będzie wysyłać pocztę z ambu-
lansem Jędrzejów — Staszów — Je-
drzejów na st. kol. Wola Małkow-
ska.

Dokąd

dziś idziemy

KINA

APOLLO: Rodzina Artamonowych

BAŁTYK: „Piotr I”, seria druga.

RIALTO: Ostatnia noc.

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19

Pocz. w niedziele i święta: godz. 13,
15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

„Świętoszek” Moliera.
godz. 19.30.

TEATR MUZYCZNY

im. Żołnierza Polskiego
„Wesoła Wdówka” operetka Le-
hara w trzech aktach.

Święta, święta...

Prawie 2 i pół tygodnia dzieli nas
jeszcze od świąt Bożego Narodzenia,
a już miasto nasze przybiera od-
świętną szatę.

Wystawy sklepowe przyciągają
wzrok przechodniów lśniącymi ozdobi-
kami choinkowymi, mieniącymi się
tysiącami barw. Najróżniejsze sma-
kolyki piętrzą się za oknami wy-
staw. „Mikołaje” z waty i piernika
wzbudzają zachwyt tłoczących się
przed sklepami dzieciaków, które
tylko z trudem pozwalają oderwać
się od tych „cudów”.

W sklepach panuje ożywiony
ruch.

A jak przedstawiają się ceny?

Podczas, gdy w ubiegłym roku
już w pierwszych dniach grudnia
ceny zaczęły w nieprawdopodobnym
tempie „skakać”, by przed święta-
mi dojść do zawrotnych wysokości,
w tym roku nie tylko się podnio-
sły, ale nawet jeśli chodzi o nie-
które artykuły wyraźnie spadają.

Wpłynęła na to z jednej strony
zniżka cen (w grudniu obowiązuje
specjalna zniżka na wyroby tekstyl-
ne, porcelanę i naczynia kuchenne),
z drugiej zaś, istnienie w Lublinie
Powszechnych Domów Towarowych,
które są niejako czynnikiem norma-
lującym ceny.

Rzecz jasna, że największy ruch
panuje w PDT.

Od wrzesnia ranga do późnego
wieczora jest tam pełno kupują-
cych. Wiedzeni ciekawością zagląda-
my do Domu Towarowego LSS przy
ul. Krakowskie Przedmieście.

Największym popytem cieszą się
tutaj wyroby konfekcyjne. Społeczeń-

stwo, które początkowo trochę nie-
ufnie odnosiło się do gotowych u-
brań, teraz kupuje chętnie i maso-
wo tak, że trudno wprost nastar-
czyć. Nie to zresztą dziwnego. Ce-
ny są nieprawdopodobnie niskie (je-
sionka męska na podszewkę 2691 zł.,
garnitury męskie od 5296 zł., mun-
dur szkolny dla chłopca 2318 zł.,
ubranka dla chłopców 529 zł., palto
— 929 zł. itd.)

U mieszkańców wsi, którzy prze-
ważnie do południa załadniają sklep,
największym powodzeniem cieszą
się korthy w cenie od 560 do 1407 zł.,
piędy 1618 zł., chusteczki na głowę
— 255 zł. itd.

Ogromny ruch panuje w dziale
artykułów spożywczych. Stwier-
dzam, że ceny są o wiele niższe niż
w sklepach prywatnych. Tak np. po-
widła śliwkowe (spółemowskie, które
kosztują w sklepie prywatnym
1 kg. 310 zł. tutaj można nabyć za
270 zł., młód pszczyński 388 zł. za-
miast 415 zł. itd.)

Dlaczego tak się dzieje?

Widocznie prywatni kupcy nie
trzymają się ściśle marży zarobko-
wej. Nie sądzę jednak, by im się to
opłaciło. Klient, który stwierdził, raz
że przepłacił jakiś towar już wię-
cej nie wrócił do niesumiennej
kuchni.

PDT zadawała się małym zyskiem
i dlatego ma ogromny obrót, który
w przeddzień Mikołaja wynosił
1.250.000 zł.

Duży ruch panuje również w skle-
pie wyrobów tekstylnych LSS przy
ul. Szopna. Jest tam też dział „Ak-
cja dla wsi”. Mieszkańcy wsi przez

cały dzień oblegają sklep. Wynik—
pół miliona obrotu dziennego.

PDT przy ul. Narutowicza rów-
nież nie może się skarżyć na brak
ruchu przedświątecznego. Przecięt-
ny obrót dzienny tam wynosi 700
tys. zł.

Na placu targowym przy placu
Świętoduskim także odczuwa się już
ruch przedświąteczny. Ceny na ogół
przystosowane do cennika.

Fatalnie przedstawia się tylko
sprawa nabiału, a specjalnie masła.
stałe odczuwa się brak jego. W spół-
dzielniach o masło trudno. Na tar-
gu kosztuje 600 do 750 zł., a w skle-
pach prywatnych „po znajomości”
trzeba płacić 700 zł. i więcej.

W te sprawy należałoby koniecz-
nie włączyć. Jeśli teraz już odczu-
wa się brak masła i cena nań jest
tak wysoka to czego możemy się
spodziewać przed samymi świętami.

Spółdzielnie powinny dostarczyć
więcej masła.

Dość dużo kupujących w okresie
przedświątecznym wskazuje na to,
że nawet w najskromniejszym bu-
dźcie przewidziane są nadzwyczaj-
ne wydatki na ten chyba najprzy-
jemniejszy okres w roku.

Gog.

Peperowcy szkołą się

Powiatowy Komitet PER w
Lubartowie zorganizował dla
swych członków kurs partyjny.
Zajęcia odbywają się dwa razy
na tydzień w pomieszczeniu
świetlicy. Wykłady na kursie
prowadzi tow. Gdul. Kursiści
w liczbie ponad 30 osób już o-
panowali takie tematy jak Ma-
nifest Lipcowy PKWN, granice
Rzeczypospolitej, Ustrój społecz-
ny Polski Ludowej i inne.

Towarzysze starannie prowa-
dzą konspekty, oraz szeroko wy-
korzystują dla głębszego opra-
cowania tematu wskazaną przez
wykładowcę lekturę.

W zajęciach praktykuje się
również wygłaszanie referatów
na poszczególne tematy. (w)



„Poradnik Oświatowy”

Jest niezbędny dla każdego młodego człowieka biorącego
udział w życiu społecznym.

Do nabycia we wszystkich kioskach. — Administracja
Warszawa, Smolna 13.

Warsztatu tkackie dla Kół Gospodyń Wiejskich

Koła Gospodyń Wiejskich
przy Zw. Sam. Chłopskiej otrzy-
mają zasiłki na zakup nowych
szerokich warsztatów tkackich.
Do tej pory posługiwały się ko-
biety wiejskie warsztatami wą-
skimi, co czyniło pracę żmud-
niejszą i utrudniało zbyt sa-
modziałów, gdyż poszukiwane
są prawie wyłącznie samodzia-

ły szerokie.

Koła Gospodyń otrzymają
też zasiłki na kupno miedziarek
i odciążenie będą zmuszone ręcz-
nie czesać lny.

Koła Gospodyń w Łukowie,
Siedlcach, Radzynie, Lubarto-
wie oraz Biłgoraju otrzymały
już zasiłki i pracują już na no-
wych warsztatach.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

3-ci dzień ciągnięcia IV-tej klasy

Wygrana 500.000 zł Nr: 63118 (pa-
dia w Lublinie).

Wygrano po 100.000 zł na Nr Nr:
2539 5203 17805 29263 40301 44012
56521 67821 75898 80883.
Wygrano po 20.000 zł na Nr Nr:
9094 14881 16858 20175 24920 28038
29624 31479 33311 32944 44156 50874
52512 70859 71275.

Wygrano po 10.000 zł. na Nr Nr:
1223 3255 4036 7495 7652 8131 10834
11008 13363 14173 15327 18017 19121
21017 21361 22936 23006 23781 23868
24247 25162 26371 28401 28547 30078
31748 32270 32276 33422 34331 35895
36007 36010 33105 36213 36853 36866
37491 38738 40083 40344 43728 43809
44019 44323 45730 46241 47262 47462
47792 48758 50405 50806 51602 52783
54438 54840 54702 55952 57203 57487
57703 58728 60837 61118 62899 63733
66520 69648 69925 71264 71715 72836
72829 74630 75174 75724 75907 76109
76364 77338 78269 78493 79823 82809
84313 84700.

Wygrano po 5.000 zł na Nr Nr: 225
839 1821 2487 3444 4304 394 404 800
908 6038 347 539 580 7081 4494 705
848 9018 019 134 609 10810 11060
12032 270 578 13085 131 294 987 15212
506 18528 17401 18788 927 19023 460
20243 786 21450 872 22281 408 988
24604 717 25690 751 26587 27060 113
482 568 29408 522 30647 33015 34239
35507 36508 636 40976 41178 533
42010 337 742 42212 409 639 44580
45075 506 820 725 47168 49701 50143
641 841 52106 576 53473 707 54131 315
55225 56593 57128 520 58437 60201
327 963 67511 71030 72197 378 74049
75198 358 457 76825 78083 310 79829
81504 83415 690 84192 344 349 897
972.

Wygrano po 3.000 zł. na Nr Nr: 1447
2046 972 4271 300 8786 8341 455
9014 10055 052 728 19598 15817 18709
21369 717 721 22617 672 23116 629 840

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podaży będzie jutro.

Kożuchy męskie, damskie i dziecięce

oraz różną galanterię fu-
trzaną poleca nowootwar-
ta firma

Lubartowska Nr. 10
2312 G

OGŁOSZENIE

Państwowa Przetwórnia Mięsa
Nr. 64 w Lublinie, przy ulicy Le-
czyńskiej 107, przyjmie od zaraz
na stałe 20 wykwalifikowanych ro-
botników rzeźniczo - bekonowych,
mogących wykonać się uzdolnieniami
w tej dziedzinie.

Warunki pracy według obowią-
zującej umowy zbiorowej.

Od kandydatów wymagane jest
nieprzekroczony wiek 50-ciu lat,
świadectwo z dotychczasowej pra-
cy fachowej, świadectwo zdrowia i
skierowanie z Urzędu Zatrudnie-
nia.

Dyrektor

Państw. Przetwórnia Mięsa Nr. 64
w Lublinie.
2317 K.

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Kierowców i Pracow-
ników Samochodowych w Lubli-
nie podaje do wiadomości o zmia-
nach zachodzących w rozkładzie
jazdy począwszy od dnia 10 grud-
nia 1947 r. a mianowicie:

autobusy odchodzące dotychczas
z Lublina do Siedlec o godz. 14
będą odchodzić od dnia 10. XII.
47 o godz. 13.30;

autobusy odchodzące dotychczas
z Lublina do Komarówki o godz. 15
będą odchodzić od dnia 10. XII. o
godz. 14.

2311 K.

Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Lublinie podaje do wiadomo-
ści, że Minister Pracy i Opieki Społecznej zarządzeniem z dnia
20. XI. 1947 r. Nr. 850 (Monitor Polski Nr. 138 z dnia 20. XI.
1947 r.) ustalił wysokość zarobku stanowiącego najniższą pod-
stawę wymiaru świadczeń i składek ubezpieczeniowych na
kwotę zł. 600 tygodniowo lub zł. 2000 miesięcznie, a więc
dla osób pobierających wynag. i zasiłki niższe lub nie pobiera-
jących żadnego wynagrodzenia.

Podane wyżej stawki Ubezpieczalnia Społeczna w Lubli-
nie stosować będzie na swym terenie poczynając od wymiaru
składek za miesiąc listopad 1947 r.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej
w Lublinie

2316 K.

- DROBNE OGŁOSZENIA -

RÓŻNE

„PODKOWA” i „PRZYJACIEL” naj-
lepsze bibułki w świecie. Wytwórnia bi-
bulek, Łódź, Piotrkowska 40, 1820 K.

CZERNIDŁA szewskie, kleje, prochy,
atramentowe do szew., smoły, woski,
glazurę, atrament i apłikę szewską
poleca wytwórnia „Rodo” Łódź, Pio-
trkowska 31 tel. 188-78. 2105 K.

KUPNO — SPRZEDAŻ

PIANINO krzyżowe, piękne, orze-
chowe sprzedam. Adres Św. Duska 72
skład żelaza.

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną
wydaną przez RKU Siedlce na nazwi-
sko Józef Werczyński.

SPRZEDAM maszynę do pisania „Re-
mington” Kraśnik, Kościuszki — Zo-
fia Duś. 2305 G.

CZEPLEWSKI Wiesław zam. w Za-
mościu unieważnia zagubioną kartę
rejestracyjną wydaną przez R. K. U.
Zamość. 2302 G.

PODLEWSKI Stanisław zam. Chełm
Lubelski, Poczta 3 unieważnia
skradzioną Kennkartę, patent na „sło-
dowce”, koncesję, licencję, rachunki z
towarów, metrykę urodzenia oraz do-
wód tożsamości konia. 2306 G.

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód
osobisty oraz kartę rejestracyjną
wydaną przez RKU Siedlce na nazwisko
Domański Józef zam. Łuków, Stodo-
ła 13. 2307 G.

CUKROWNIA w Klemensowie pow.
Zamość unieważnia zagubioną kartę
samochodową Nr. C 30809 Opel-Blitz.
2308 G.

Z E S P O R T U

WKS Lublinianka - MO Partyzant (Kielce) 10:4

Słaby mecz — zażarte walki

Wypełniona po brzegi publicznością sala kina „Apollo” była świadkiem zażarcie stoczonych walk. Dziwnie się jakoś układa, że kierownictwo sekcji bokserkiej po sprowadzeniu Gedani, gdzie jak wiadomo wojskowi dostali smrotne cieżgi — sięgnęli obecnie po przeciwnika, który nie przedstawia żadnej klasy. Jakkolwiek goście przyjechali w składzie osłabionym, to jednak jest to drużyna dość słabo zaawansowana technicznie i nie mogąca poważnie zagrozić miejscowemu.

Publiczność szowinistycznie nastrojona zachowywała się niesportowo, co w dużej mierze zasugerowało sędziów punktowych, których orzeczenia w wadze II-giej piórkowej, oraz średniej nie były słuszne. Zarówno Latkowski jak i Baran (obaj Kielce) walk swych z pewnością nie przegrali.

Przejdźmy do walki

Waga musza.

Woźniak (Part.) walczący z odwrotnej pozycji wypunktował Kaczorowskiego. Wyższy i silniejszy fizycznie Woźniak dąży do wymiany ciosów. Kaczorowski niepotrzebnie wdaje się w bijatykę w której trzyma się dość dzielnie do końca II rundy. Pod koniec jej Kaczorowski rozbija głowę przeciwnikowi brew, która puchnie i krwawi. Pod koniec II-go starcia Woźniak obszerniejszy mi ciosami demoluje siły przeciwnika wyraźnie osłabiając go. W ostatnim starciu Kaczorowski przechodzi krytyczne momenty w lewym rogu ringu. Kończy walkę mocno wyczerpany. Zwycięża zasłużenie Woźniak.

Widownia niestosownie reaguje.

Waga kogucia.

Baran B. (Part.) uległ na punkty Baranowi M. (Lubl.). Obaj zawodnicy o podobnej sylwetce. Walkę rozpoczyna lublinianin z dystansu. Lewy prosty i natychmiast prawy sierp dochodzą do celu. Kielczanin natychmiast clinchuje, wzgl. broni się w podwójnej gardzie. Kilka klasowych zważyć — nie znajduje aprobaty u sędziego ringowego, który rozdziela zawodników. W drugim starciu zawodnik kielecki broni się trzymając. Starcie bez wyrazu. W trzecim starciu lublinianin idzie na całego. Jest tak szybki, że w akcjach ofensywnych ośmiesza swego przeciwnika. Pod koniec ostatniej rundy kielczanin broni się przed żywiołowymi atakami rywala — trzymając. Wygrywa wysoko na punkty Baran (Lubl.) wykazując znaczną poprawę formy, aniżeli w meczu z „Gedanią”.

Waga piórkowa I-sza.

Zając (Part.) młody 17 letni chłopiec przegrał na punkty ze Słowikiem (Lubl.).

W pierwszej rundzie wymiana lewych prostych. Pod koniec I rundy Słowik dochodzi z półdystansu do zwarcia trafiając szczególnie w dolne partie ciała. W dalszym ciągu walki Słowik z doskoków trafia lewym sierpem. Nie są one co prawda mocno bite, są jednak celne. W ostatnim starciu kielczanin zapoznaje się z metodą

odpoczywając do „4” jest groggy. Zwycięża na punkty Słowik.

Waga piórkowa II-ga.

Latkowski (Part.) przegrał w oczach sędziów z Lipskim (L.) choć w ringu zasłużył na wynik remisowy.

Pierwsze starcie obustronna i żywa wymiana ciosów. Przeważa lekko Lipski. W drugim starciu Latkowski operuje lewym prostym powstrzymując huraganowe ataki Lipskiego. Ten dochodzi kilkakrotnie do zwarcia, wychodząc z ciosem na szczękę przeciwnika. W ostatnim starciu obaj zawodnicy kończą walkę mocno wyczerpani. Widownia silnie i przedwcześnie demonstruje. Sędziowie zasugerowani jej krzykami przyznają zwycięstwo Lipskiemu.

Waga lekka.

Sykulski oddaje punkty walcowi z powodu nadwagi w spotkaniu z Łozińskim przegrał walkę na punkty, gdyż zamiast walczyć hipnotyzował swego przeciwnika strojąc głupie miny. Łoziński początkowo panicznie broni się przed anemicznymi atakami przeciwnika. Walka na beznadziejnym poziomie technicznym. Przyznano zwycięstwo Łozińskiemu.

Waga półśrednia.

Tarasow już w I-szej minucie przypadkowo odnosi kon-

tuzję głowy w walce z Zielińskim. Lekarz uznaje niezdolnym do dalszej walki Tarasowa. Walka nie objęta punktacją.

Waga średnia.

Baran St. również przegrał swą walkę w oczach sędziów którzy najprawdopodobniej porwani byli końcówką Głębockiego. Od rozpoczęcia walki, aż do jej zakończenia stroną bardziej atakującą był kielczanin. Trafiał on swego przeciwnika bardziej urozmaiconym repertuarem ciosów, zarówno w twarz jak i w żołądek. Głębocki rewanżuje się prostymi i sierpami.

W ostatnim starciu Głębocki ładnie finiszuje. Oszalał na ciosami przeciwnika, który „piywa”. Przyznano zwycięstwo Głębockiemu, choć remis nie krzywdziłby zwycięzcę.

W ostatniej walce dnia, w wadze półciężkiej Kurek (Part.) stosunkowo łatwo pokonał surowego technicznie Stanisławskiego, którego w I rundzie posłał do „5” na deski, aby w trzeciej rundzie ciosem z prawej w żołądek zakończyć walkę.

Ostatecznie zwyciężyła „Lublinianka” 10:4.

Sędziował w ringu ob. Michałowski; na punkty: ob. ob. Paszkowski, Tomczyk, Folleher. Widzów około 1000 osób. Organizacja zawodów sprawna.

Wyniki mistrzostw Okręgu w siatce i w kosza

W siódmym dniu Mistrzostw Okręgu w piłce ręcznej w pierwszym spotkaniu piłki siatkowej AZS — CZKS Cukrownia 2:0 (15:7; 15:13). AZS Piechotówna, Kosińska, Modzelewska, Pomianowska, Trębicka, Kaszlejówna, Cukrowa: Szywczyk, Podkościełna, Chmielewska, Piotrowska, Grzegórska, Stodulska. Sędziował ob. Strycharzewski.

Drugie spotkanie WKS Lublinianka — MKS 2:0 (15:10; 15:8) gra bardzo zacięta i ładna stała na dobrym poziomie. Lublinianka silniejsza w ataku, MKS b. dobry w obronie, wyróżniły się z WKS Lublinianki: Frejowska i Gutkowska, zaś w MKS b. dobrze grała Korciak. Sędziował ob. Maliszewski. WKS Lublinianka: Machura, Kiszczyńska, Gutkowska, Frejowska, Kranz, Biłska, MKS: Karczmarek, Kubarska, Okońska, Wójcik, Rusznia. Sędziował ob. Maliszewski.

W siatkówce męskiej CZKS Cukrownia — KKS Sygnał 2:0 (15:4; 15:11). Cukrownia stanowi już dziś zespół groźny dla czołowej klasy polskiej, z której nie wyróżnienie zasługują: Dąbrowski, Ciozda i Szybiński. Drużyny występowały w składach: Cukrownia: Szydłowski, Pietras, Szybiński, Wołński, Dąbrowski, Ciozda. KKS Sygnał: Pecalski, Książkowski, Myśliwiec, Piotrowski, Piotrowski, Moszczyński, Sędziował Włodarczyk.

W piłce koszykowej WKS Lublinianka IB — AZS IB 34:29 (9:12). Gra b. interesująca, gdyż zmieniła się stała prowadzenie, do przerwy prowadził ZSA, po przerwie Lublinianka, która występowała w składzie: Borowski 12; Jezierski 7; Chanze 6; Sikorski 5; Karman 2; Michałak 2; Kochmański, Wirczyński, Dziekoński, AZS Bohuk 13, Herman 6, Kister 5, Foryniak 4, Nadworski 1, Skulimowski, przy nazwiskach ilość zdobytych przez

nich koszy. Sędziował ob. Strycharzewski i ob. Karpiński.

W ósmym dniu Mistrzostw WKS Lublinianka — AZS 2:0 (15:10; 16:14). Gra b. zacięta w drugim secie AZS prowadził już 14:11, lecz bardzo rutynowana Lublinianka potrafiła rozstrzygnąć go na swoją korzyść. AZS, b. słabo opanował serwy. Wyróżniły się z Lublinianki: Frejowska, Kiszczyńska, z AZS Piechotówna, Kosińska, na dobrą siatkarkę zapowiada się Kaszlejówna. Skład drużyny WKS Lublinianka: Frejowska, Gutkowska, Kiszczyńska, Madura, Bojankowska, Kosiłkowska, Krancówna. AZS: Piechotówna, Kosińska, Trębicka, Kaszlejówna, Modzelewska i Pomianowska. Sędziował ob. Strycharzewski.

Siatka męska AZS — Cukrownia 2:0 (15:6; 15:7). Gra stała na b. wysokim poziomie, obie drużyny dowiodły, iż można je śmiało zaliczyć do czołowej klasy polskiej, wyniki cyfrowy krzywdzi trochę Cukrownię, która była zespołem groźniejszym dla AZS niż na to wskazuje wynik, postawa wykazana przez drużyny pozwala na optymistyczne nastroje przed Mistrzostwem Polski. Półfinał w piłce siatkowej męskiej został już przyznany przez PZPR do zorganizowania w Lublinie przez Lub. OZPR. Drużyny wystąpiły w składach AZS Puchniarski, Drewnowski, Garbalski, Gozdecki, Rudziński, Herman, Cukrownia: Wołński, Szybiński, Szydłowski, Ciozda, Pietras, Dąbrowski. Na specjalne wyróżnienie zasługują z AZS: Drewnowski i Puchniarski, Rudziński b. dobry w obronie był dużo słabszy jako wystawiający, z Cukrowni dobrze grali: Dąbrowski, Ciozda, Szybiński i Szydłowski, choć i pozostali dwaj nie wiele im ustępowali. Sędzi ob. Maliszewski.

Pierwsze spotkanie koszykówki żeńskiej MKS — WKS Lublinianka 29:16 (15:4). Drużyny wystąpiły w składach MKS: Okońska 10, Wójcikówna 6, Kosiłkowska 4, Korczak 1, Kubarska 8, Karczmarek, WKS Lublinianka: Gutkowska 4, Kiszczyńska 4, Madura 4, Frejowska 2; Kranz 2; Bojankowska, Kuśnierz, Wyróżniły się z MKS ładnie strzelające Okońska oraz Wójcik i Kosiłkowska oraz spokojnie grające Kubarska z WKS Lublinianka Madura oraz b. ofiarnie grająca Gutkowska, MKS wykazał znacznie lepsze przygotowanie. Sędziował ob. Pecalski Mydlarski.

Niedole lubelskiej atletyki

Lekkoatletyka lubelska pracuje w bardzo opłakanych warunkach. To są częste wypowiedzi zarówno profesorów lubelskich szkół średnich jak i tych wszystkich, którym dobro tej gałęzi sportu leży na sercu. Uzyskanych wyników lekkoatletów nie można zaliczyć do osiągnięć z systematycznej i morderczej pracy. Są one raczej wynikiem talentu poszczególnych jednostek.

Kwestia dalszej vegetacji lekkiej atletyki w Lublinie wiąże się z zagadnieniem przystosowania boisk, już również umożliwienia na nich trenin, że młodzieży szkolnej. Stwierdzamy, że boisko przy ulicy Okopowej zupełnie nie nadaje się do organizowania na nim imprez lekkoatletycznych. Główną wadą tego boiska są zbyt ostrą krawężnik, które uniemożliwiają bieganie sprintów. Zawodnik biegający z szybkością około 12 sek. na 100 metrów zostaje już z tego wiru wyrzucony, co grozi mu w następstwie upadkiem, okaleczeniem nóg kołkami itp.

2315 K.

Dokonanie nastąpi

Konkurs „Zgadnij kto wygra” Kupon Nr. 6 Niedziela 7-go grudnia 1947

	Kolumna „A”			Kolumna „B”			Kolumna „C”		
	1	X	2	1	X	2	1	X	2
1. WARTA (Poznań) — LUBLINIANKA — boks									
2. ODRA (Szczecin) — STELLA (Gniezno) — boks									
3. WISŁA (Kraków) — KKS (Inowrocław) — boks									
4. MILICYJNY (Gdynia) — ZJEDNOCZENI (Bydgoszcz) — boks									
5. Ł.K.S. (Łódź) — GEDANIA (Gdańsk) — boks									
6. HUTNICZY (Szopienice) — B.B.T.S. (Bielsko) — piłka nożna									
7. KOSZARAWA (Żywiec) — MILICYJNY (Katowice) — piłka nożna									
8. Z. Z. K. (Łódź) — P. T. C. (Pabianice) — piłka nożna									
9. T.U.R. (Tomaszów) — T.U.R. (Łódź) — piłka nożna									
10. WARTA (Poznań) — ZNICZ (Warszawa) — Liga Koszykowa									
11. Y. M. C. A. (Gdańsk) — Y. M. C. A. (Łódź) — Liga Koszykowa									
12. WISŁA (Kraków) — T. U. R. (Łódź) — Liga Koszykowa									

20 zł

20 zł

20 zł

Nazwisko i imię

Adres

Nr. kuponu

Sprzedano znaczków olimpijskich a zł. 20

ADRESY FIRM PRZYJMUJĄCYCH KUPONY
WARSZAWA

1. Kolektura „Impet” al. Sikorskiego 18.
2. Kolektura „Aljot”, J. Horodyska, ul. Puławska 20.
3. Kolektura M. Podczerwińska, Żoliborz, Mickiewicza 24.
4. Kolektura St. Łukawska, ul. Stupecka 2 róg Grójeckiej.
5. Firma Z. Chudziński Saska Kępa ul. Francuska 41.
6. Firma Wierzyński i Ruszczyński, Praga ul. Targowa 56.
7. Firma „Werbiana”, ul. Piłsa 39 róg Lwowskiej.
8. Kolektura Maliszewski, Targówek, ul. Białogłowa 64.
9. Agencja ogłoszeń „Wiedza” Marszałkowska 1.



ODBUDOWA

Śniegu tylko co wyglądać. Zaczęły roboty murarskie kościoła. Ruiny wypalonej magisterki budowlanej jeszcze reperuje się i lata. Wapno i cegły choć tak późno dostarczone lekko czekają podniebnej podróży. Aby zdążyć! Rzeszówanie opłatające gmach katolicki zamierza całkowicie. Po przez siatkę belek widnie fragmenty kościoła oraz próbną wykończoną segmenty szklarki. Wyremontowany dom na Staszica „mieszkają” swoje wnętrza, zakłada przewody elektryczne i telefoniczne. Dom na Buczka w tych dniach otwiera nowe lokale.

NIE MA CO CZYTAĆ?

W popularnej kawiarni siedzą to przy stolikach kilka osób. Przy jednym dwaj poważni kawalerowie przeglądali od niechcenia dzienniki. Pogłębienie odłożyły gazety i spojrzeli na siebie. „No i co?” spytał jeden. „No i nie” — odrzekł drugi. „Nie ma co czytać? — Ale gdzie?” wymamrotał jednocześnie dwaj zaczęli. „W ogłoszeniach matrymonialnych”. Panowie zamrugały niespokojnie powiekami. „A co ci pan scanowny tam właściwie szuka?” — wybałtał jeden z nich. „Zosy, panie, toni! Już 26 lat poszukuję i prowadzę w tym kierunku statystykę, jednak jak do tej pory to, tylko dwie kandydatki zbliżone były do mego ideału, ale tylko zbliżone... — tu słowosy adoncy wyprostował się łunnie wydał pierś, zapiał palce na guziki, poczem ukloniwszy się z powagą wyszedł z podniesioną głową.

KOMPLEMENT

Pewna pracowniczka poważnej instytucji państwowej w tych dniach, udała się do miejscowego biura meldunkowego, celem zakupu kart do zameldowania. Przybywszy na miejsce stanęła skromnie w kolejce, czekając cierpliwie na zbawczą godzinę dziesiątą. Co raz to jacyś urzędnicy wchodzili i wychodzili poprzez drzwi. Było już parę minut po godzinie określającej rozpoczęcie przyjmowania klientów, gdy ludzie czekający chcieli dostać się do okienka. Wchodził urzędnik, gdy został w grzesznej spódnicy zaindukowany przez wspomnianą czekającą poczerwieniała i wykrzyknęła głośno: „Czekam do dziesiątej a nie pchać się jak... świnię.” — po czym zamknął drzwi przed nosem pytającej.

Prawdziwie lubelski komplement.



Kanał Bałtycko-Białomorski (Największy kanał świata)

Idea stworzenia bliższej drogi wodnej z centrum Rosji do brzegów Morza Białego od dawna niepokoiła żeglarzy rosyjskich. Droga na północ prowadząca przez Morze Bałtyckie do końca półwyspu Skandynawskiego i trwała długie tygodnie.

W historii świata znane są wypadki budowy wielkich kanałów morskich. Kanał Suezki, długości 160 km., budowano 11 lat, Kanał Panamski, długości 81 km., budowany był przez 10 lat. Bałtycko-Białomorski Kanał, długości 227 km., został zbudowany w ciągu 20 miesięcy. Oddany on został do użytku już w sierpniu 1933 roku.

Kanał ten stanowi olbrzymi zespół 128 oddzielnych instalacji hydrotechnicznych. Z jeziora Oneżskiego statki podnoszą się w górę po siedmiu wielkich stopniach, tzw. „powieńcańskich schodów”, (od nazwy osiedla Powieniec), utworzonych przez specjalne tamy, następnie mijają łagodnych dużych jezior i opuszczają się przy pomocy 12 szluz. Cała droga po kanale trwa od 3 do 5 dni. Nowa ta arteria wodna umożliwia tran-

zyt i stałą żeglugę pomiędzy Morzem Białym a Bałtykiem oraz dzięki istniejącemu już systemowi połączeń wewnętrznych kanał ten powiązał morza północne z olbrzymią siecią dróg rzecznych basenu rzeki Wołgi i Kamy.

W sierpniu 1933 r. pierwsza karawana okrętów przeszła z morza do morza. Było to wydarzenie, o którym mówiono i pisało na całym świecie. Wzdłuż kanału zaczęły powstawać wielkie zakłady przemysłowe, osady fabryczne, miasteczka i miasta. Pierwszy został nad kanałem zbudowany wielki zespół fabryk celulozy i papieru.

Podczas wojny z hitlerowskimi Niemcami kanał Bałtycko-Białomorski stał się kluczowym punktem obrony Związku Radzieckiego na dalekiej północy. Przez długie miesiące toczyły się na tym odcinku zacięte walki z nacierającymi wojskami hitlerowskimi. Jednak wszystkie wysiłki wroga, pragnącego za wszelką cenę przekroczyć kanał, nie odniosły skutku. Niemcy z dziką zawziętością niszczyli wyspały i z takim

poświęceniem zbudowany przez ludzi radzieckich. Na olbrzymiej przestrzeni sterczały ku niebu wysadzone bombami i pociskami niemieckimi więzienia żelazobetonowe kanału. Zamarły rozbite kotły stacji elektrycznych. Ziemia wokół zwałona, wypalona pełna była olbrzymich lejów i wyrw.

Wojna zbliżała się ku końcowi. Związek Radziecki rozpoczął prace nad odbudową swych miast, komunikacji i przemysłu.

Późną jesienią 1944 roku zjawili się inżynierowie nad kanałem Białomorskim. Oczom ich ukazał się okropny widok. Szluzy i tamy były całkowicie zburzone bombami lotniczymi, pociskami i minami. Słynne „scho dy powieńcańskie” przedstawiały sobą obraz pełen rozpaczy. Na zwęglonych ścianach widniały jeszcze napisy porobione ręką żołnierzy: „Towarzyszu Bij, zabij wroga!”

Dnia 2 sierpnia 1946 roku Białomorsko-Bałtycki Kanał został ponownie otwarty dla żeglugi.

Sport to zdrowie

Piłka zakreślała łuki ponad siatką. Słychać było rytmiczne uderzenia dłoni o piłkę i płaszczyca pantofli graczy o podłogę sali gimnastycznej. Pan, zaproszony przez córkę na trening siatkówki, nachylił się do siedzącego obok sąsiada:

— Co to za paczuszka sportowa? Toż z nudów w śmiertelne choroby popaść można. Patrząc na te siatki, ręczniki w balone bijom, jak sędzia zagwiżdże, to spokojnie się przesuwajom — i to ma się sport nazywać?

— A pan dlaczego uznania dla tej gry ni masz? — spytał sąsiad.

— Bo insze widziałem, gdzie publika nie tylko patrzy i krzyczy, ale i czynny udział przyjmuje!

— O bokserstwie maglowaniu pani myślisz?

— Nie, choć i boks publicznie zajmuje. Kiedyś byłem na meczu, a przede mną dwóch panisków w sportowej konfederacji do wagi ciężkiej siedzieli. Jeden za jednym bokserem trzymał, a drugi za drugim. Na arenie się spokojnie naparzał, aż tu nagle jeden panisko wstaje i krzyczy: „Panie Kawka! Stul pan buzię, bo mi dupinkować przeszkadzasz” — i zara somsiadowi jeden sierpowy pod oko zasadził. A pan Kawka parasolem się zasłonił i natychmiastowo przeciwnikowi w szczenię zajechał. Raban się na trybunie robi, publika na rynek nie patrzy ino na tych dwóch, bokserzy i sędziego zdurnieli, walić przerwali i na zapasy publiczne się gapiom. A tych dwóch tak długo się technicznie naparzało, póki pan Kawka nie zdjął kalosza razem z butem i knokautu przeciwnikowi nie uskutecznił.

— Ale mnie o insze sportowe rozrywki się rozchodziło: o piłkę nożną. Niedawno na nożnym meczu byłem. Publika jak publika — kuźden za swoim klubem krzyczy. Ale dzieś po polowie jak było już 1:1 na korzyść tych w białych koszulkach zwolenniki zielonych się zdenerwowali i sędziego konieczne do dojenia kanarków koteli zaganić. Sędzia na to nic, a publika, wiadomo nerwowa, na boisko leci.

Na to zwolenniki białych koszulkarzy też na pomoc swoich polecieli i cała bitwa pod Grunwaldem się zrobiła. Sportowcy jak zające po boisku wyrwym, za nimi publika gania, za publikom milicja, a sędzia ze strachu zwiariował i gwiżdże bez ustanku, aż Stasio Garkuchnia myślał, że to alarm lotniczy. Buda ratunkowa przyjechała, parę bandażów założyli, jednego do kostnicy odwieźli i mecz poszedł dalej. To się sport i szlachetność sportowa nazywa. A ty co? Polip.

Na szkole przy Lipowej

Robotnicy Przetwórnicy Mięsa Nr 86 w Lublinie wpłacają na budowę szkoły przy ul. Lipowej kwotę zł 8.356 i wzywają innych robotników na terenie Rzeźni Miejskiej w Lublinie do współzawodnictwa.

KONSTANTY PAUSTOWSKI

KOLCHIDA

przełożył K. A. Jaworski

Gulia włókł się do twierdzy i myślał: „Gdzie się podział, gdy błota zostaną osuszone?” Przypominał sobie kartkę Gabunii i postanowił zastanowić się zastrzeżeń dżiki i ofiarować go młodemu inżynierowi. Krew za krew, zniewaga za zniewagę i usługa za usługę — do tego sprowadzała się nieskomplikowana filozofia Gulii.

Już drugi dzień włókł się po dżungli. Widział dziwne rzeczy, ale nie zwracał na nie uwagi. Dżungla straciła dla niego wszelką tajemniczość.

Widział wściekłe, mętne rzeki — Rion, Ciwę i Chopi. Pędziły ku morzu po wysokich nasypach namulonych przez stulecia. Płynęły wyżej otaczającej je niziny i podczas rozlewów (w jednym Rionie bywało ich ponad sto pięćdziesiąt rocznie) przelewały się przez brzozy, zatapiały dżunglę i zamieniały kraj w mętne nieogarnione jezioro.

Gulia czasami zastanawiał się: „Jak to się dzieje, że rzeki płyną ponad błotami: jakby po nasypach zrobionych rękami człowieka?” Gdyby nawet zobaczył kiedyś poprzeczny profil kraju, nakreślony przez Gabunię, nie zrozumiałby nic z tego. Widać było na nim wyraźnie, że główne rzeki Kolchidy płyną po nasypach, a między korytami tych rzek w dole znajduje się „talwegi”, olbrzymie połacie ziemi, dokąd przelewa się nadmiar wody z Rionu i Chopi.

Ale czyż wszystkie rzeki są takie zwariowane, jak Rion i Chopi? Gulia znał dziesiątki małych rzek prawie nieruchomych, jasnych, zamyślonych, jakby usłonych w miejscu. Stosy zarośli wisiały nad nimi. Gdy Gulia pędził po tych rzekach łódkę, to nieraz w dzień bywało ciemno jak o zmierzchu: lasy zwierzały się nad wodą ciężkim namiotem. Rzeki te zbierały wodę nie z gór, ale z dżungli i leniwie sprowadzały ją do morza.

Inżynierowie nazywali te rzeki „paszytami” i „malarykami”. Pasożytami dlatego, że syciła je cudza woda, przelewająca

się do niziny z Rionu i Chopi, a malarykami dlatego, że prąd tych rzek był powolny, jak chód człowieka wycieńczonego przez febrę.

Morze podierało ciepłą wodę w błotach. Kraj był płaski jak arkusz papieru i nie więcej niż arkusz papieru wystawał ponad poziomem morza. Spokojnym rzekom nie starczyło siły, aby sprowadzić wodę do morza. Fale jego walły im w twarz. Rzeki powoli skręcały i długo płynęły brzegiem, póki nie napotkały spokojnej zatoki, gdzie morze przyjmowało wreszcie ich wodę.

Gulia nie lubił burzy na morzu, zwłaszcza w czasie zrównania dnia z nocą. Morze rzycało wówczas tak wściekle, że słychać je było nawet w dżunglach. Zdawało się, że oto za chwilę wtargnie i połączy się szarymi bałwanami po lasach olch gwałtowność zwierzęta i z trzaskiem łamiąc drzewa. Deszcze wówczas lały bezustannie na tę nieszczęsną, na wskroś przemokniętą ziemię.

Burze kończyły się powodzią. Fale zasy pywały ujścia rzek górami piasku. Spokojne rzeki nie mogły przerwać się do morza i zatapiały kraj.

Powódź trwała, dopóki woda nie podniosła się ponad piaszczyste nasypy, namyte przez fale, nie rozmyła ich i nie zaczęła spływać ku morzu, pokrywając je na dziesiątki metrów błotem i szlamem.

Po powodziach kraj wyglądał jak wysmarowany szarą maścią. Do drzew, lian i domów przyklejała się warstwa gęstego mułu. Wysychał prędko i odpadał.

Gulia miał swoje poglądy na to, jak ratować się przed powodzią. Wiedział, że ujścia rzek tak gęsto zarosły olszyną, że prąd się prawie zatrzymywał. Trzeba było wyciąć zarośla i dać wodzie wolną drogę, ale tego nikt się nie domyślał, a Gulia milczał. Nikt go nie pytał: „Nadaj się o nic nie pytano. Głupcy!”

C. d. n.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

30 zł; od 70 mm do 120 mm — 35 zł; od 120 mm do 200 mm — 40 zł; od 200 mm do 300 mm — 50 zł; ponad 300 mm — 60 zł. W TEKŚCIE: za 1 mm szpalty do 70 mm — 40 zł; od 70 mm do 120 mm — 50 zł; od 120 mm do 200 mm — 60 zł; od 200 mm do 300 mm — 75 zł; ponad 300 mm — 90 zł. NEKROLOGI: za 1 mm szpalty do 70 mm — 25 zł; od 70 mm do 120 mm — 30 zł; od 120 mm do 200 mm — 35 zł; od 200 mm do 300 mm — 45 zł; ponad 300 mm — 60 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. — Za miejsce zastrzeżone i na 1-ej stronie 100% drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedmieście 63. Telefony: Redakcja 30-04, Redaktor Naczelny 20-02, Administracja 20-51, Kółportaż 39-02, Konto czekowe Nr 11.445. — Odbito członkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie — Zamówienia 12-01.

A — 16647

Warunki prenumeraty: Z dostarczeniem do domu i na prowincję zł 75 miesięcznie, bez dostarczenia zł 50.